

<https://doi.org/10.18778/1689-4286.13.14>

HYBRIS nr 13 (2011)
ISSN: 1689-4286

Agnieszka Świtalska

Uniwersytet Warszawski

O etycznych problemach opieki naukowej nad studentem

Relacja promotora ze studentem jest relacją niesymetryczną ze względu na niewspółmierność doświadczenia i wiedzy, w której posiadaniu znajdują się obie strony relacji. Relacja ta jest jednak również niesymetryczna z perspektywy władzy i możliwości regulowania działań studenta, którymi dysponuje promotor pracy dyplomowej. Co oczywiste, jest to zarówno władza czynienia dobra, jak i wyrządzania szkody. Nie sposób także nie zgodzić się, iż nauczyciele akademicy, tak jak przedstawiciele profesji lekarskiej, powinni postępować wedle zasady *primum non nocere*, a zatem ich czynności edukacyjne powinny przynosić studentom korzyść. Podobnie jednak jak w praktyce medycznej, tak i w kształceniu akademickim nie jest oczywiste, na czym polega szkoda, a na czym dobro studenta. Można postawić następujące pytania: czy promotor pracy dyplomowej powinien używać swojej władzy i autorytetu do uzyskiwania przez studentów korzyści naukowych, czy powinien raczej dać im wolny wybór w kierowaniu swoją drogą edukacyjną? Kto ma stanowić źródło wiedzy o dobru studenta: on sam czy jego promotor? Czy słusznym jest założenie, że każdy student jako element swojego dobra postrzega rozwój naukowy i moralny? Co przez ten rozwój należy rozumieć? Brak jasności w powyższych kwestiach rodzi wiele problemów moralnych związanych ze sprawowaniem opieki naukowej nad studentem.

W niniejszym artykule rozważony zostanie problem granic ingerencji promotora w działalność naukową studenta oraz problem wykorzystywania przez opiekuna naukowego wyników pracy badawczej studenta.

1. Granice ingerencji promotora pracy dyplomowej.

Działania promotora pracy dyplomowej mogą być motywowane dobrem studenta bądź też innymi względami, które uzna on za istotne. W pierwszym przypadku granice ingerencji promotora w czynności i wytwory naukowe studenta można rozpatrywać z perspektywy trzech stanowisk, które określam mianem: paternalistycznego, antypaternalistycznego i umiarkowanego. W zależności od tego, które z nich uzna się za słuszne, odmienne postawy promotora określi się mianem właściwych i uzasadnionych moralnie.

1.2. Stanowisko paternalistyczne

Za Geraldem Dworkinem paternalizm przyjęło się definiować jako ingerencję w wolność osobowego działania jednostki uzasadnioną ze względu na jej dobro bądź ochronę przed krzywdą [Dworkin 1988]. Paternalistyczną określi się zatem relację, w której jedna ze stron zakłada, że wie, co jest najlepsze dla drugiej strony i postępuje zgodnie z owym przekonaniem. Posługując się powyższą definicją powiemy, że promotor postępuje paternalistycznie, wówczas gdy (a) uważa, że wie lepiej od studenta, co jest dla niego dobre i (b) ingeruje w działania, decyzje lub przekonania studenta, które niezgodne są z ową wizją dobra. Zakłada się tu, że promotor jako znawca dobra studenta może działać bez jego dobrowolnej i świadomej zgody lub nawet wbrew jego woli.

Rozważmy następujące przypadki:

- (1) promotor nie pozostawia studentowi możliwości wyboru metody badawczej oraz rozwiązań podejmowanych problemów naukowych, gdyż uważa, że studentowi brak wiedzy i doświadczenia, niezbędnych do podjęcia odpowiedzialnej decyzji;
- (2) promotor, wbrew zainteresowaniom naukowym studenta, kieruje go do pracy przy projekcie badawczym, który uważa za bardziej rozwijający naukowo dla studenta aniżeli temat wybrany przez niego samego;

(3) promotor pracy doktorskiej zgłasza kandydaturę doktoranta, bez jego wiedzy, do udziału w pracach zespołu badawczego, prowadzonych w prestiżowym ośrodku naukowym. Promotor jest przekonany, że promując rozwój naukowy studenta, działa w jego najlepszym interesie.

Zwolennik stanowiska paternalistycznego mógłby argumentować, iż opisane powyżej działania promotora są uzasadnione, gdyż (a) student podejmując współpracę z wybranym promotorem niejako upoważnia go do działania w jego najlepszym interesie lub (b) promotor jako autorytet naukowy wie lepiej od studenta, co stanowi element dobra naukowego młodego adepta. Poprzez dobro naukowe rozumie się zaś tu rozwój wiedzy i umiejętności badawczych ucznia, owocujący wysoką jakością jego pracy naukowej.

Argument (a) nie budzi zasadniczego sprzeciwu, jednak uznanie jego słuszności nie prowadzi w sposób konieczny do wniosku, że promotor może autorytarnie narzucać uczniowi swój pogląd na jego dobro bądź też podejmować decyzje dotyczące studenta bez jego zgody. Wydaje się, że nawet wcześniej wyrażona przez ucznia zgoda na interwencje promotora nie stanowi wystarczającego uzasadnienia paternalistycznych ingerencji – promotor musi mieć bowiem na uwadze, iż student może w każdej chwili zmienić swoje stanowisko i wycofać uprzednio daną zgodę.

Argument (b) z kolei nie jest zadowalającym usprawiedliwieniem paternalistycznych działań promotora, jeśli przyjmuje się, że (1) na dobro studenta nie składa się jedynie jego dobro naukowe oraz (2) student ma prawo do własnych, nawet błędnych przekonań oraz do ponoszenia odpowiedzialności za swoje decyzje. Dobro naukowe jest z pewnością istotnym aspektem dobra studenta, ale nie wydaje się być aspektem jedynym. Za równie ważny, o ile nie ważniejszy element całościowego dobra studenta należy uznać jego dobro moralne, a zatem te wartości i przekonania, które uznaje on za konstytutywne dla funkcjonowania jako osoba ludzka. Jakkolwiek można by próbować bronić tezy, iż promotor stanowi autorytet w kwestii tego, co jest dobre dla jego ucznia z perspektywy naukowej, nie ma racjonalnych przesłanek ku temu, ażeby twierdzić, iż stanowi on również autorytet w dziedzinie dobra moralnego studenta. Jeśli uznamy, że student jest jednostką autonomiczną, a zatem zdolną do

refleksji nad własnymi pragnieniami, przyjmowania rezultatów owej refleksji i świadomego kierowania się nimi w swym działaniu, można przypuszczać, iż ma on najlepszy dostęp do wiedzy, co jest dla niego samego najbardziej wartościowe.

Powróćmy do opisanych powyżej przypadków ingerencji paternalistycznej. W sytuacji (3) promotor racjonalnie zakłada, iż jego uczeń uzna współpracę z ważnym ośrodkiem naukowym za element swojego dobra. Nie informując go jednak o swoim zamiarze, ignoruje on dobro moralne ucznia - prawo do samostanowienia i podejmowania decyzji zgodnie z własnym systemem wartości – i bezpodstawnie uznaje się za autorytet w dziedzinie jego dobra moralnego, arbitralnie przyjmując, iż nie wejdzie ono w konflikt z jego dobrem naukowym.

Z kolei w sytuacji (1) i (2) promotor traktuje studenta w sposób wykazujący brak rozpoznania jego statusu osoby autonomicznej. Paternalistyczne ingerencje promotora ograniczają studentowi możliwość popełnienia błędu i prowadzą do zminimalizowania jego odpowiedzialności za wykonywane czynności bądź wytwory naukowe. Jest jednak oczywiste, że student jako jednostka autonomiczna ma prawo do podejmowania decyzji zgodnie ze swym najlepszym osądem, nawet jeśli osąd ten jest fałszywy, a także prawo i obowiązek ponoszenia odpowiedzialności za konsekwencje własnych czynów. Tym samym, jak powiada Czeżowski, pomoc opiekuna naukowego powinna być „pomocna, ale niekrępująca” [Czeżowski 1994, s. 35]. Niestusznym będzie zatem zarówno przejmowanie przez promotora obowiązków swojego ucznia, jak i krępowanie działań studenta, nawet podejmowane ze względu na jego dobro naukowe, gdyż prowadzi w rezultacie do uprzedmiotowienia jego osoby. Co więcej, paternalistyczne działanie wiąże się z zagrożeniem (a) ideału edukacyjnego, jakim jest krytyczne i samodzielne myślenie ucznia; (b) indoktrynacją, przejawiającą się w wymuszaniu na studencie pisania w zgodzie z przekonaniami moralnymi bądź światopoglądowymi promotora. Z powyższych względów wydaje się, iż stanowisko paternalistyczne jest w praktyce sprawowania opieki naukowej nad studentami moralnie nie do przyjęcia.

1.3. Stanowisko antypaternalistyczne

Zgodnie ze stanowiskiem antypaternalistycznym student stanowi jedyne źródło wiedzy o swoim dobru i jako osoba ludzka posiada bezwzględne prawo do poszanowania swojej autonomii. W kontekście relacji promotora z jego uczniem prawo to przejawia się w pozostawieniu studentowi wolności działania i wyboru interesującej go tematyki pracy, metody badawczej, preferowanych rozwiązań problemów naukowych oraz w unikaniu wszelkich form manipulacji i przymusu [Brown, Krager 1985, s. 405]. W przeciwieństwie do stanowiska paternalistycznego student ponosi tu pełną odpowiedzialność za własne działania i ich efekty.

Jakie problemy wynikają jednak z przyjęcia owego poglądu? Po pierwsze, tak jak w przypadku aktów paternalistycznych dochodzi do uprzedmiotowienia osoby studenta, tak maksymalizowanie jego autonomii prowadzi do przedmiotowego traktowania promotora. Promotor nie ma obowiązku przystawać na każdy pomysł swojego ucznia, choć w sytuacji, gdy nie odpowiada mu obszar eksploracji podejmowany przez studenta bądź też jego postawy, ma obowiązek poinformowania go o tym, i w ostateczności, doradzenie zmiany opiekuna naukowego.

Po drugie, uznając bezwzględność prawa do poszanowania autonomii studenta należałoby uznać za słuszne lub tolerować również i te jego czynności i wytwory naukowe, które byłyby niezgodne z przyjmowanymi w praktyce naukowej zasadami metodologicznymi i moralnymi.

Po trzecie, respektowanie absolutnego prawa poszanowania autonomii ucznia mogłoby prowadzić do pozostawienia go samemu sobie przez wzgląd na obawę naruszenia jego wolności wyboru.

Po czwarte, przypisanie całej odpowiedzialności za działania i ich skutki jedynie studentowi, a tym samym zwolnienie z niej promotora pracy dyplomowej, umożliwia usprawiedliwienie takich jego postaw i działań jak niekompetentna lub nieadekwatna opieka naukowa.

Biorąc pod uwagę powyższe względy, wydaje się, iż przyjęcie stanowiska antypaternalistycznego również nie jest wskazane w dydaktyce akademickiej.

1.4. Stanowisko umiarkowane

Joan C. Callahan, rozważając etyczne aspekty relacji nauczyciela akademickiego ze studentem, przyrównuje ją do relacji usługodawcy z klientem, wyznaczonej przez następujące warunki:

- (1) usługodawca zobowiązuje się do wykorzystania swojej wiedzy i umiejętności w celu dostarczenia pewnych usług oczekiwanych przez klienta;
- (2) klient ma prawo do wymagania uzasadnienia profesjonalnych decyzji podejmowanych przez usługodawcę oraz prawo do zignorowania jego porady i do zrezygnowania z otrzymywanych usług (relacji);
- (3) usługodawca ma prawo do przerwania lub zakończenia relacji, jeśli klient domaga się, ażeby postępował on w sposób naruszający standardy profesjonalne [Callahan 1994, s. 115-116].

Model ten w odniesieniu do kształcenia akademickiego przyjmuje Bayles, zwracając uwagę, że nie ogranicza on autonomii i odpowiedzialności żadnej ze stron relacji [Dreisbach 1990, s. 8]. Zastosowanie owego modelu na gruncie relacji promotor – uczeń prowadzi do następujących wniosków:

- (1) Promotor jako autorytet naukowy powinien służyć studentowi swoją wiedzą, fachową poradą i możliwością dyskusji nad przedstawianymi przez ucznia tezami, jednak nie może mu autorytarnie narzucać preferowanych przez siebie działań i rozstrzygnięć naukowych. Jeśli zdolny doktorant podejmuje decyzję o przerwaniu kariery naukowej, promotor nie ma prawa wywierać na niego presji lub przymusu w celu zatrzymania na uczelni. Jeśli magistrant, pomimo sugestii promotora, woli zająć się mniej ambitnym tematem pracy i jest świadomy konsekwencji swojego wyboru, promotor nie może zmuszać go do zmiany preferencji i przyjętej hierarchii celów, nawet jeśli z jego perspektywy decyzja ucznia jest błędna. Granica wpływów nauczyciela akademickiego wyznaczana jest przez dwa czynniki: autonomię studenta lub przerwanie bądź zakończenie dotychczasowej relacji. Ostatecznym punktem

odniesienia działań opiekuna naukowego pozostaje zatem zawsze „autonomiczny student, który rozumie i wartościuje poradę promotora, ale nie jest przez nią ograniczany” [Brown, Krager 1985, s. 406].

(2) Promotor, nie będąc z konieczności autorytetem moralnym dla ucznia, nie może zakładać, iż jego decyzje moralne są lepsze dla studenta aniżeli te podejmowane przez niego samego, a tym bardziej narzucać ich swojemu uczniowi. Słuszne w tym kontekście wydaje się respektowanie przez promotora zasady najmniejszej ingerencji, która „zobowiązuje do ingerowania w codzienne życie i sprawy jednostki tylko o tyle, o ile ona sama tego pragnie” [Poznaniak 1995, s. 29];

(3) Promotor ma obowiązek szanować autonomiczne wybory studenta dopóty, dopóki nie naruszają one zasad metodologicznych i etycznych obowiązujących wszystkich członków społeczności akademickiej.

Przedstawione powyżej stanowisko umiarkowane nie rozwiązuje wszystkich problemów związanych z granicami ingerencji promotora w działania ucznia. Wciąż przykładowo pozostaje wątpliwość, jak dalece promotor może odpowiadać za studenta, by nie oznaczało to zdjęcia z niego odpowiedzialności, pozbawienia woli i prawa decydowania o sobie. Z pewnością zależy to od dojrzałości intelektualnej ucznia: innym wymiarem opieki naukowej należałoby otoczyć studenta zdolnego, samodzielnego, znajdującego się na zaawansowanym etapie pracy aniżeli studenta słabego, niesamodzielnego i dopiero rozpoczynającego swoje badania. Czy jest to jednak jedyna zależność?

Mimo wszystko, wydaje się, iż stanowisko umiarkowane jest lepiej uzasadnione moralnie od stanowiska paternalistycznego i antypaternalistycznego, gdyż stanowi ono niejako złoty środek pomiędzy brakiem ingerencji ze strony promotora a jej nadmiarem, ograniczającym samodzielność studenta.

1.5. Inne motywacje ingerencji promotora

Działania promotora pracy dyplomowej mogą być motywowane nie tylko ze względu na dobro studenta, ale również z uwagi na inne czynniki. Rozważmy dwie kategorie takich racji: dobro nauki i dobro promotora.

1.5.1. Dobro nauki

W celu zobrazowania poruszanej problematyki posłużmy się nieco zmodyfikowanym przykładem (2), przywołanym uprzednio dla scharakteryzowania stanowiska paternalistycznego: promotor, wbrew zainteresowaniom naukowym studenta, kieruje go do pracy przy projekcie badawczym, który niesie za sobą duży potencjał naukowy, wymagający intensywnej eksploracji. Bierze się tu pod uwagę sytuację, w której promotor nie kieruje się interesem studenta czy interesem własnym, a jedynie pewnymi racjami nauki.

Można w tym miejscu sformułować następujące wątpliwości: czy nakaz porzucenia obszaru badawczego, samodzielnie wybranego i stanowiącego pierwszą własną próbę pracy naukowej studenta na rzecz problematyki narzuconej przez promotora nie stanowi przejawu nieliczenia się z zapałem i pasjami poznawczymi młodego adepta, podporządkowywania go jedynie do naukowego planu, a tym samym hamowania jego rozwoju jako samodzielnie myślącego naukowca? Z drugiej strony, czy promotor nie może przedłożyć racji doświadczonego badacza nad potrzeby początkującego adepta wiedzy?

Problematyczną jest zatem kwestia, czy opiekun naukowy studenta ze względu na dobro nauki ma moralne prawo do naruszenia jego wolności wyboru i działania. Problem ten można przedstawić w szerszym kontekście: czy uzasadnione moralnie jest zmuszanie jakiegokolwiek autonomicznej jednostki do poświęcenia się (swoich planów, wartości, zdrowia) w imię postępu naukowego?

Po pierwsze, przyzwolenie na takie postępowanie wiązać by się musiało z usprawiedliwieniem takich działań, jak zbrodnicze praktyki naukowców z III Rzeszy, którzy „w imię postępu naukowego” okaleczyli lub unicestwili wiele istnień ludzkich.

Po drugie zaś przyjmuje się, iż poświęcanie się dla wyższej idei jest czynem chwalebny, lecz nie stanowi powszechnie narzuconego obowiązku, tak jak nie jest przedmiotem powszechnego obowiązku oddawanie życia za drugiego człowieka. Biorąc pod uwagę powyższe spostrzeżenia, wydaje się, że przymuszanie jednostki do działania na rzecz rozwoju nauki jest zatem nie tylko nieuzasadnione moralnie, ale i moralnie naganne. Tym samym nie można uznać za słuszne tego typu ingerencji promotora w autonomiczne wybory ucznia, motywowanych ze względu na dobro nauki. Można jednak wskazać tu następujący wyjątek: jeśli uczeń nie potrafi dostosować się do metodologicznych i etycznych standardów działalności naukowej, wówczas wydaje się słuszne, ażeby promotor, ze względu na dobro nauki, przerwał jego działania. W tym kontekście problematyczna kwestia, czy kształcić nic bądź niewiele rokującego dla rozwoju nauki doktoranta czy raczej wstrzymać jego karierę, nawet kosztem zniszczenia planów studenta czy skonfliktowania się z pozostałymi członkami Rady Naukowej, zdaje się mieć jedno właściwe rozstrzygnięcie.

1.5.2. Dobro promotora

Przypuśćmy, że opisane wcześniej przypadki ingerencji paternalistycznej przedstawiają się teraz następująco:

- (1) promotor nie pozostawia studentowi możliwości wyboru metody badawczej oraz rozwiązań podejmowanych problemów naukowych, gdyż wszelką samodzielną aktywność ucznia traktuje jako zagrożenie dla swojej pozycji i autorytetu naukowego (przewagi intelektualnej);
- (2) promotor, wbrew zainteresowaniom naukowym studenta, kieruje go do pracy przy swoim projekcie badawczym, gdyż chce mieć dodatkowego pomocnika w prowadzonych badaniach;

(3) promotor pracy doktorskiej zgłasza kandydaturę doktoranta, bez jego wiedzy, do udziału w pracach zespołu badawczego, prowadzonych w prestiżowym ośrodku naukowym, gdyż chce jak najszybciej wypromować doktoranta, ażeby samemu uzyskać awans naukowy.

Czy w którymkolwiek z powyższych przypadków ingerencja promotora jest moralnie uzasadniona?

W sytuacji (1) promotor ingeruje w wolność wyboru i działania studenta nie dlatego, iż uważa go za niekompetentnego (jak to miało miejsce w przypadku ingerencji paternalistycznej), lecz (a) albo przez wzgląd na obawę, że kompetencje ucznia rozwiną się tak dalece, iż promotor przestanie stanowić dla niego podmiot autorytetu naukowego w danej dziedzinie, (b) albo ze względu na to, iż promotor nie chce, aby student podejmował zagadnienia, którymi planuje on zająć się sam, albo (c) z obawy przed ujawnieniem niedostatków własnej wiedzy w poruszanej przez ucznia tematyce. Ingerencje te mogą przybierać formę zarówno ograniczeń związanych z tworzeniem pracy naukowej, jak i przejawiać się w zleceniu studentowi pochłaniających czas, bezużytecznych badań czy obłożeniu go nadmiarem dydaktyki, mających na celu zniechęcenie zdolnego adepta do pracy twórczej, a tym samym zdyskwalifikowanie go jako przyszłego konkurenta o stanowisko na uczelni. Takie postępowanie promotora pracy dyplomowej jest moralnie niedopuszczalne nie tylko z powodu nieuzasadnionego ograniczania wolności studenta, ale również dlatego, że:

(a) stanowi nadużycie wobec zasady życzliwości, rozumianej tu jako nieczynienie intencjonalnej krzywdy (*nonmaleficence*) [Brown, Krager 1985, s. 403-407];

(b) stanowi nadużycie wobec zasady sprawiedliwości, przejawiającej się w równym dostępie wszystkich członków środowiska akademickiego do obszarów dociekań naukowych, o czym swego czasu przypominał Tadeusz Czeżowski, pisząc, że „przedmioty badania są wolne, nie są niczyją własnością autorską” [Czeżowski 1970, s. 301];

(c) w przypadku niekompetentnej opieki naukowej - stanowi nadużycie wobec zaufania, jakim student obdarza promotora jako podmiot autorytetu naukowego.

W sytuacji (2) promotor nie ma na uwadze dobra naukowego, jakie mógłby osiągnąć student, lecz jedynie własną korzyść naukową. Przykładem tak motywowanych działań będzie instrumentalne traktowanie studenta jako technicznego wykonawcy planu badawczego promotora lub, używając obrazowego sformułowania Browna i Krager, jako „laboratoryjnego niewolnika” [Brown, Krager 1985, s. 407] czy wykorzystywanie go do zastępowania promotora w jego czynnościach dydaktycznych, takich jak prowadzenie zajęć, korekta i ocena prac zaliczeniowych bądź przeprowadzanie egzaminów. Podobne działania nie sposób określić jako uzasadnione moralnie, jeśli uznaje się zasadę poszanowania autonomii drugiej jednostki oraz zasadę sprawiedliwości. Podobnie jak student nie może domagać się od promotora bezwzględnego dostosowania się do swojego planu czy udzielania pomocy wykraczającej poza zakres powinności opiekuna naukowego, tak i promotor nie może wykorzystywać posiadanej pozycji i obarczać własnymi obowiązkami swoich uczniów.

W sytuacji (3) celem promotora również nie jest dobro naukowe studenta, lecz własny awans naukowy. Można, za Edwardem Shilsem, uznać, iż kierowanie się jedynie własnym interesem w sprawowaniu opieki naukowej nad uczniem jest samo w sobie nieetyczne [Shils 1983, s. 49-50], można również wskazać konsekwencje akceptacji takiego postępowania.

Po pierwsze, student staje się jedynie środkiem do celu wyznaczonego przez opiekuna naukowego, nie zaś celem samym w sobie. Nie uwzględnia się jego planów, przyjmowanych wartości, problemów.

Po drugie zaś, promotor kierowany jedynie chęcią wypromowania kolejnego magistra lub doktora może (dla własnej korzyści) nie dokonywać rzetelnej i obiektywnej oceny badań swojego ucznia, jego naukowych i moralnych predyspozycji do pracy badawczej, a w przypadku negatywnej diagnozy może nie odbierać mu możliwości ubiegania się o stopień naukowy; może wreszcie, w sytuacji skrajnej, sam zachęcać studenta do oszustwa – fałszowania, fabrykowania czy pomijania istotnych danych - w celu potwierdzenia założonej hipotezy bądź też sam występować w roli faktycznego wykonawcy pracy rzekomego autorstwa studenta. Ocenianie zależne od pozanaukowych okoliczności jest niezgodne z zasadami krytyki naukowej

i w konsekwencji może sprzyjać powstawaniu prac o niższej wartości naukowej (w przypadku uczniów nieposiadających odpowiednich kwalifikacji naukowych), nierzetelnych (w przypadku uczniów nieposiadających odpowiednich kwalifikacji moralnych) bądź niesamodzielnych (pisanych wspólnie lub przez promotora). Każdy z wymienionych przypadków prowadzi do dewaluacji nauki: jej wytworów lub postaw przyszłych uczonych.

John Henry Newman podkreślał niegdyś, że „uniwersytet to Alma Mater znająca swe dzieci, każde z osobna, a nie odlewnia, mennica czy kierat” [Newman 1978, s. 709]. Niekompetentna, wymuszająca czy eksploatująca opieka promotora pracy dyplomowej stanowi przeciwieństwo postulowanej przez Newmana idei uniwersytetu. Należy również zauważyć, iż podobne skutki niesie ze sobą brak lub niedostatek opieki nad uczniem. Przyczyn owego braku upatruje się w kilku zjawiskach: (1) w obarczaniu studenta całą odpowiedzialnością za proces tworzenia pracy naukowej i jego efekt; (2) w konflikcie ról pełnionych przez promotora; (3) w praktyce sprawowania opieki nad znaczną ilością prac dyplomowych w tym samym czasie.

Pierwszy aspekt został już poruszony w kontekście absolutyzowania autonomii studenta. Zarówno przypisanie całkowitej odpowiedzialności uczniowi, jak i jego promotorowi może prowadzić do obustronnych nadużyć moralnych i wydaje się, że jedyną możliwością ich uniknięcia jest przyjęcie „odpowiedzialności dzielonej” [Ingarden 1972, s. 93], gdzie obie strony relacji ponoszą konsekwencje podejmowanych wspólnie decyzji.

Z konfliktem ról pełnionych przez promotora mamy do czynienia wówczas, gdy sprawuje on funkcje narzucające mu różne obowiązki, które wzajemnie się wykluczają lub utrudniają swe spełnianie. Konflikt ten może zaistnieć między obowiązkiem sprawowania opieki nad pracą dyplomową a (a) obowiązkiem prowadzenia badań i publikowania ich wyników; (b) wywiązywaniem się z wymagań stawianych przez inne jednostki naukowe zatrudniające promotora; (c) obowiązkami prywatnymi.

Rozważmy przypadek (a): nie wydaje się, ażeby obowiązek prowadzenia badań można było uznać za słuszne uzasadnienie braku opieki nad uczniem. Po pierwsze, jak postuluje J. Angelo Corlett, dobry profesor to taki, u którego zostaje zachowana

równowaga między nauczaniem, prowadzeniem badań a popularyzacją wiedzy [Corlett 2005, s. 51]. Nie może być tak, powiada Corlett, aby jedno z tych działań całkowicie zdominowało pozostałe. Przypuśćmy jednak, iż opiekunem naukowym pracy zostaje młody pracownik naukowy, od którego wymaga się intensywnej działalności badawczej. Wydaje się, iż w sytuacji możliwości sprawowania odpowiedzialnego nadzoru naukowego nad działalnością studenta jedynie kosztem rezygnacji z prowadzonych badań własnych, promotor powinien zakończyć współpracę z uczniem, przekazując go pod opiekę innemu pracownikowi naukowemu. W innym przypadku, ucierpi albo jego własna praca badawcza, albo praca naukowa ucznia. Po drugie zaś, nauczyciele akademicy mogą, w celu zapewnienia sobie czasu na realizację własnych badań, rezygnować ze stawiania odpowiednio wysokich wymagań studentom, co z kolei prowadzi do powstawania prac o niższej wartości naukowej.

Biorąc pod uwagę powyższe względy, można stwierdzić, iż obowiązek prowadzenia badań i publikowania ich wyników nie uzasadnia braku opieki naukowej nad studentem.

Sytuację (b) proponuję rozpatrywać w kontekście zjawiska zwanego wieloetatowością, które rozumie się jako podejmowanie pracy naukowo-dydaktycznej na uczelniach wyższych na co najmniej dwóch etatach. Praktyka ta rozpowszechnia się coraz bardziej wraz z postępującym w znacznym tempie wzrostem ilości prywatnych szkół wyższych. Niewątpliwym i zapewne najczęściej branym pod uwagę atutem wieloetatowości jest uzyskiwanie wyższej płacy oraz możliwość poszerzenia kręgu słuchaczy, a tym samym własnych oddziaływań naukowych. Jednakże ilość obowiązków związanych zarówno ze zintensyfikowanym nauczaniem i pracami administracyjnymi, jak i z prowadzeniem własnych badań naukowych może powodować w takich przypadkach, iż uczoneму brakuje czasu i siły na rzetelne pełnienie wszystkich z tych trzech funkcji. Cierpią na tym zwłaszcza obowiązki niewymuszone „sztywną siatką godzin”, z których pracownik naukowy nie musi się nigdzie rozliczać – wśród nich zaś opieka nad pracami magisterskimi i doktorskimi.

Promotor – wieloetatowiec nie ma możliwości systematycznej kontroli i korekty poszczególnych części pracy, nie wspominając o angażowaniu swoich studentów

w prowadzone przez siebie dobre badania naukowe (o ile, w wirze innych obowiązków, w ogóle takowe prowadzi). Kontakt studenta z promotorem zostaje ograniczony do niezbędnego minimum, nie może być zatem mowy o kształtowaniu się więzi mistrz-uczeń czy też o wychowywaniu poprzez oddziaływanie osobiste. Co więcej, podobne postępowanie promotora może stać się negatywnym wzorcem i punktem odniesienia dla otaczających go młodych adeptów. Pisze o tym Jerzy Pelc:

młodzi pracownicy i studenci mogą się uczyć od swego kierownika, że dla dodatkowego zarobku wolno zrezygnować z dbałości o jakość własnej pracy, o wcześniej przyjęte zobowiązania. Mogą też liczyć na to, że gdy sami złapią jakąś >>fuchę<<, ich wychowawcy będzie niezręcznie wytknąć im, iż się opuścili w wykonywaniu swych obowiązków. Ucierpi więc i sama praca, i etos pracy, i morale zespołu [Pelc 2006, s. 177].

Tym samym, pełnienie wielu obowiązków naukowych związanych z pracą na więcej niż jednej uczelni nie może stanowić moralnego uzasadnienia dla braku opieki naukowej nad studentem.

Pozostaje rozważanie przypadku (c), w którym sprawowanie opieki naukowej nad studentem wchodzi w konflikt z prywatnymi obowiązkami promotora.

Zarówno student, jak i jego opiekun mają prawo do poszanowania przyjmowanej przez siebie hierarchii celów i wartości oraz dokonywanych zgodnie z nimi wyborów. Promotor może uznać, iż wyższą wartość stanowi dla niego opieka nad chorymi rodzicami aniżeli opieka nad swoim uczniem. Nie ma on obowiązku poświęcania swojego dobra (naukowego czy moralnego), ma jednak obowiązek brać pod uwagę dobro studenta, a tym samym nie może go naruszyć brakiem odpowiedniej opieki naukowej. Podobnie zatem jak w sytuacji (a), wydaje się, iż w przypadku konfliktu nie dających się ze sobą pogodzić obowiązków, promotor powinien zrezygnować ze sprawowania opieki nad uczniem i zadbać o przekazanie go pod opiekę innemu pracownikowi naukowemu.

Z powyższych rozważań wynika, iż żaden z wymienionych rodzajów konfliktu ról pełnionych przez promotora nie uzasadnia braku bądź niedostatku opieki naukowej nad studentem.

Jako trzecia przyczyna niekompletnej opieki naukowej wymieniona została praktyka kierowania wieloma pracami dyplomowymi w tym samym czasie. Wypromowanie dużej ilości licencjatów, magistrów oraz doktorów zwiększa prestiż danego pracownika naukowego oraz samej uczelni. Czy promotor może jednak odpowiedzialnie sprawować nadzór naukowy nad znaczną liczbą uczniów? Czy może w takiej sytuacji sprawiedliwie służyć taką samą pomocą naukową każdemu studentowi? Wydaje się, że jest to niemożliwe, gdyż sama procedura korekty merytoryczno-językowej pracy wymaga od niego czasu na pogłębioną refleksję oraz naniesienie do niej stosownych uwag, nie wspominając o koniecznym kontakcie osobistym ze swoim uczniem (nadzorowaniu prowadzonych przez niego badań czy dyskusowaniu jego pomysłów badawczych i naukowych tez).

Można również przypuszczać, że kierowanie i akceptowanie prac nie objętych odpowiedzialną opieką naukową i nie poddanych rzetelnej i obiektywnej krytyce będzie powodowało dewaluację dyplomów i w konsekwencji obniżanie się standardów nauki. Co więcej, nieadekwatna opieka naukowa ze strony promotora sprzyja powstawaniu prac nierzetelnych czy wręcz stanowiących plagiaty. Rzecz jasna, nie sposób ganić opiekuna naukowego za niezwrócenie uwagi na przywłaszczenie przez ucznia fragmentów prac mało znanych autorów. Czy można jednak usprawiedliwić moralnie promotora, który dopuszcza do obrony rozprawę, zawierającą obszerne, nieoznaczone zapożyczenia z jego własnych publikacji?

Jakie wnioski można sformułować na podstawie powyższych rozważań? Po pierwsze, granice ingerencji promotora w działania swojego ucznia powinny być wyznaczone przez (a) dobro naukowe studenta – sprzyjanie jego rozwojowi naukowemu poprzez kompetentną i adekwatną opiekę merytoryczną – oraz, w szczególnym przypadku, przez dobro nauki i (b) przez dobro moralne studenta – poszanowanie jego autonomicznych wyborów i celów życiowych.

Po drugie, promotor nie posiada bezpośredniego wglądu w dobro naukowe i moralne ucznia (wiedzy o nim może mu dostarczyć jedynie sam student), przez co warunkiem koniecznym opieki nieprzekraczającej wyznaczonych granic staje się właściwa komunikacja pomiędzy promotorem a studentem. Poprzez „właściwą komunikację” rozumie się tu szczerą (niezatajającą istotnych faktów) i opartą na obustronnym zaufaniu wymianę informacji. Aktualną pozostaje zatem myśl pedagogiczna wyrażona niegdyś przez św. Augustyna: nauczyciel nie może odnieść sukcesu w nauczaniu, jeśli nie zna swojego ucznia [Immerwahr 2008, s. 660].

2. Moralne aspekty wykorzystywania przez promotora wyników pracy naukowej studenta

Wysokie zaangażowanie studenta w wykonywaną pracę naukową wiąże się często z uzyskiwaniem przez niego wartościowych wyników badań. Czy posiada on jednak wyłączne prawo do dysponowania owymi wynikami, czy prawo takie powinno się również przypisywać opiekunowi naukowemu pracy? Czy w związku z tym promotor może wykorzystywać rezultaty badawcze ucznia bez jego zgody? Czy może rościć sobie moralne prawo do ich współautorstwa i czerpania zeń korzyści?

W celu udzielenia odpowiedzi na powyższe pytania rozważmy następujące przypadki:

- (1) promotor pracy dyplomowej nie angażuje się twórczo w prowadzone przez ucznia badania naukowe, poprzestając na wskazaniu mu odpowiednich źródeł naukowych oraz na korekcie poszczególnych części powstałej pracy. Do wszystkich wyników i wniosków student dochodzi na drodze samodzielnych dociekań;
- (2) promotor pracy dyplomowej przez cały okres sprawowania opieki nad uczniem zapewnia mu odpowiednią atmosferę intelektualną i dostarcza wielu pomysłów, idei oraz wskazówek badawczych, wnosząc duży wkład intelektualny w prowadzone przez studenta badania i przyczyniając się do osiągniętych przez niego rezultatów naukowych.

W sytuacji (1) promotor uważa, iż ma moralne prawo do korzystania z wyników działalności badawczej ucznia bądź też, w przypadku ich publikacji, należy mu się status współautora pracy z samego faktu sprawowania przez niego opieki naukowej nad pracą. W sytuacji (2) promotor identyczne roszczenia uzasadnia istotnym wpływem, który wywarł na przebieg badań swojego ucznia. Rozróżnić tu należy dwa przypadki: przywłaszczania wyników cudzej pracy naukowej oraz domagania się współautorstwa do niej. Pierwszy określać będę mianem plagiatu, drugi problemem współautorstwa.

2.1. Plagiat

Pod pojęciem plagiatu rozumie się przywłaszczenie cudzych idei, metod, rezultatów czy słów bez podania właściwego źródła [Bouville 2008, s. 312]. Definicja ta przysparza wprawdzie pewnych trudności związanych z jej nieostrością – można bowiem zapytać, jaka ilość słów danego autora powinna zostać przywłaszczona, ażeby można było mówić o plagiacie – jednakże wszelkie próby jej doprecyzowania wydają się mijać z celem. Ponadto zaś należy odróżnić „plagiat idei” (twórczych pomysłów i rozwiązań naukowych) od „plagiatu słów”, czyli pewnych sformułowań lub zdań nieniosących za sobą oryginalnych myśli. W dalszych rozważaniach, pisząc o plagiacie, będę mieć na uwadze zwłaszcza owe pierwsze i, jak się wydaje, poważniejsze wykroczenie.

Określając plagiat mianem „ciężkiego przewinienia akademickiego” [Maddox 1995, s. 721] czy wręcz „najgorszego ze złych zachowań” [Bouville 2008, s. 311], wskazuje się zwykle na kilka argumentów uzasadniających moralny zakaz jego popełniania (tamże, s. 315-317):

- (1) popełnianie plagiatu jest oszustwem i jako takie stanowi sprzeniewierzenie się obowiązkowi służenia prawdzie, a zatem odkrywaniu i głoszeniu prawd naukowych, zasadzie uczciwości i obowiązkowi wykonywania samodzielnych badań;
- (2) popełniając plagiat, wyrządza się szkodę plagiatowanemu autorowi, gdyż traci on możliwość otrzymania promocji, nagrody czy szansę cytowania wyników swojej pracy naukowej;

- (3) popełnianie plagiatu wiąże się z otrzymywaniem niezasłużonych korzyści (naukowych lub finansowych) przez osobę plagiującą;
- (4) popełniony plagiat niesie za sobą negatywne konsekwencje dla czytelnika, gdyż wprowadza go w błąd odnośnie do prawdziwego źródła danej idei czy tezy;
- (5) popełnienie plagiatu stanowi nadużycie zaufania zarówno członków środowiska naukowego, jak i społeczeństwa.

Jeśli argumenty te uzna się za wystarczające do przyjęcia wniosku, iż plagiat jest zjawiskiem patologicznym, nie sposób go moralnie uzasadnić w żadnej sytuacji, zwłaszcza zaś w kształceniu akademickim, gdzie nauczyciel poprzez przykład własny wywiera dodatkowo wpływ na kształtowanie się postaw studentów i ich praktyk naukowych. W obu opisanych wcześniej przypadkach przywłaszczenie i wykorzystanie wyników pracy naukowej ucznia będzie zatem stanowić moralne nadużycie.

2.2. Problem współautorstwa

Za bardziej kontrowersyjne od przypadku plagiatu, który stanowi jawne pogwałcenie zasad etyki uczonych, uchodzą kwestie związane ze współautorstwem: czy i kiedy promotor posiada moralne prawo do wspólnego publikowania wyników pracy swojego ucznia.

Rozważmy sytuację (1), w której to promotor ogranicza swoją ingerencję w działania studenta do podania wskazówek bibliograficznych i korekty kolejnych części pracy. Czy wykonywanie tych czynności przez opiekuna naukowego obliguje studenta do dzielenia się z nim autorstwem opisanych badań?

Po pierwsze, wydaje się, iż działania promotora, stanowiące jego obowiązek, wynikający ze sprawowania opieki naukowej nad pracą, nie mogą być powodem do przyznawania mu dodatkowych gratyfikacji, przykładowo, w postaci współautorstwa publikacji. Tym bardziej zaś przywilej ten nie powinien przysługiwać promotorowi, który nie wywiązywał się ze swych podstawowych obowiązków wobec swojego ucznia czy członkom zespołu badawczego, którzy w żadnym lub w nikłym stopniu przyczynili się do osiągniętych przez studenta wyników.

Po drugie zaś, przyznanie promotorowi moralnego prawa do podobnego przywileju byłoby niezgodne z zasadą sprawiedliwości, gdyż za niesprawiedliwe należy uznać nagradzanie jednostki za czyny lub wytwory, do których powstania bądź rozwoju nie przyczyniła się ona sama, lecz inna osoba. Promotor znajdujący się poza procesem twórczym pracy nie powinien uważać się za jej współtwórcę. Co więcej, przyzwolenie na takie postępowanie prowadziło by w rezultacie do praktyki, którą można określić mianem „akademickiego wyzysku”, polegającego na zbieraniu zasług za pracę wykonaną przez podległego sobie pracownika lub adepta.

W drugim z opisanych przypadków promotor domaga się uwzględnienia swojej osoby jako współautora badań, gdyż jego pomoc wywarła znaczący wpływ na osiągnięte przez ucznia rezultaty. Jeśli przyjmie się, że „współautorami pracy naukowej są wszystkie osoby, które w sposób istotny przyczyniły się do uzyskania wyników, bez względu na ich stopień naukowy, stanowisko i miejsce pracy” [Nazar 1995, s. 23], wówczas za autora opisanych badań należy uznać zarówno studenta, jak i jego promotora. Pominięcie udziału jakiegokolwiek osoby twórczo pracującej przy projekcie naukowym stanowi nadużycie wobec zasady sprawiedliwości.

Czy w sytuacji (2) promotor posiada zatem moralne prawo do czerpania korzyści z powstałej pod jego nadzorem naukowym pracy? Wydaje się, iż w kontekście sprawowania opieki nad pracą dyplomową pytanie to nie może zostać postawione, dopóki nie rozstrzygnie się innej kwestii: czy promotor ma moralne prawo do ingerowania w badania ucznia w stopniu uprawniającym go do późniejszego ubiegania się o współautorstwo? Wnioski płynące z rozważań dotyczących granic ingerencji promotora w działania studenta umożliwiają sformułowanie następującej odpowiedzi: jeśli promotor słusznie (zgodnie ze stanem rzeczy) uznaje, iż wniósł znaczący wkład intelektualny w pracę badawczą studenta, oznacza to, że przekroczył on granice swojej odpowiedzialności w sprawowaniu nad nią opieki naukowej. Nie można bowiem przypisać promotorowi moralnego prawa do odbierania studentowi możliwości samodzielnego dochodzenia do prawdy ani prawa do zdejmowania z niego obowiązków, nakładanych na autora pracy dyplomowej. Nie ma on zatem prawa do

twórczego udziału w pracy naukowej ucznia, a tym samym, do czerpania z niej jakichkolwiek korzyści.

3. Wnioski

Jakość sprawowanej przez promotora opieki naukowej nad studentem wywiera znaczący wpływ na rozwój badań prowadzonych przez adepta oraz na niego samego, wpływając tym samym na dobro naukowe i moralne ucznia. Zarówno opieka o niskiej jakości – niekompetentna, nieadekwatna, wymuszająca lub eksploatująca – jak i jej nadmiar naruszają owe dobra, niezależnie od rzeczywistych motywacji działań promotora, czy to ukierunkowanych na dobro studenta, czy na dobro nauki bądź własne.

Niektórzy skłonni są twierdzić, że kształcenie akademickie, które, w przeciwieństwie do praktyki medycznej lub prawnej nie jest sprawą życia i śmierci, nie wymaga pogłębionej refleksji etycznej, gdyż rezultatem decyzji nauczyciela akademickiego może być, co najwyżej, zaniedbanie ucznia i związane z tym jego niepowodzenia. Nie mogę zgodzić się z powyższym stwierdzeniem. Po pierwsze, każda decyzja podejmowana przez promotora jest w istocie decyzją moralną. Przyjęcie określonego stosunku do sprawowanej nad uczniem opieki, wyrażającego się w sposobie przekazywania mu wiedzy i służenia merytoryczną poradą, oceny jego pracy badawczej, traktowania jego wytworów naukowych, w ilości poświęcanego mu czasu i uwagi, uwikłane jest w kontekst moralny, w wybór takich, a nie innych wartości i norm. Dopóki decyzje promotora posiadają ów wymiar moralny, powinny stanowić one przedmiot namysłu i oceny etycznej.

Po drugie, być może rzeczywiście działania promotora nie pociągają tak dalece idących skutków, jak działania lekarza wobec pacjenta czy sędziego wobec oskarżonego. Nie oznacza to jednak, iż wolno mu postępować bezrefleksyjnie lub ignorować dobro naukowe i moralne swojego ucznia bądź też dobro nauki. Jak starałam się pokazać w niniejszym artykule, konsekwencje takiego postępowania mogą

być zarówno krzywdzące dla samego studenta, jak i stanowić zagrożenie dla rozwoju nauki i całego środowiska akademickiego.

BIBLIOGRAFIA

Bouville M. (2008), *Plagiarism: Words and Ideas*, [w:] "Science and Engineering Ethics", 3 (2008).

Brown R.B., Krager, L. (1985), *Ethical Issues in Graduate Education. Faculty and Student Responsibilities*, [w:] "The Journal of Higher Education", 4 (1985).

Callahan J.C. (1994), *Academic Paternalism*, [w:] P.J. Markie (red.), *A Professor's Duties: Ethical Issues In College Teaching*, Lanham: Rowman & Littlefield Publishers.

Corlett J.A. (2005), *The Good Professor*, [w:] "Journal of Academic Ethics", 1 (2005).

Czeżowski T. (1994), *O ideale uniwersytetu*, [w:] Wł. Winclawski (red), *Tożsamość uniwersytetów. Antologia tekstów Profesorów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, Toruń: Oficyna Drukarska Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika.

Czeżowski T. (1970), *Przemówienie na uroczystości dn. 21.III.1970 w auli Uniwersytetu Toruńskiego (z okazji 80-lecia urodzin)*, [w:] „Studia Filozoficzne”, 3 (1970).

Dreisbach Ch. (1990), *Retention and Advising: Paternalism, Agency and Contract*, <http://www.eric.ed.gov/PDFS/ED331412.pdf>.

Dworkin G. (1988), *The Theory and Practice of Autonomy*, New York: Cambridge University Press.

Immerwahr J. (2008), *The Philosopher as Teacher. Augustine's Advice for College Teachers: Ever Ancient, Ever New*, [w:] "Metaphilosophy", 4–5 (2008).

Ingarden R. (1972), *Książeczka o człowieku*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Maddox J. (1995), *Plagiarism Is Worse Than Mere Theft*, [w:] "Nature", nr 6543 (1995).

Nazar R., *Etyka nauczyciela akademickiego*, [w:] [w:] K. Kaszyński, L. Żuk-Łapińska (red), *Etyka zawodu nauczyciela. Nauczanie etyki*, Zielona Góra: Wydawnictwo WSP.

Newman J.H. (1978) , *Idea Uniwersytetu*, przeł. J. Fijaś i H. Bortnowska, [w:] „Znak”, 288 (1978).

Pelc J. (2006), *Korabielnikowcy w szkolnictwie wyższym*, [w:] „Przegląd humanistyczny”, 5-6 (2006).

Poznaniak W. (1995), *Psychologiczno-etyczne aspekty nauczania i wychowania*, [w:] K. Kaszyński, L. Żuk-Łapińska (red), dz.cyt.

Shils E. (1983), *The Academic Ethic*, Chicago: University of Chicago Press.